GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. —Numer pojedyńczy gr. 6.

№ 7

Prenumerata na prowincii z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 7 Stycznia 1828 roku w Poniedziałek.

Wiadomości Handlowe.

Londyn d. 24 Grudnia. — W upłynionym tygodniu wywieziono ztąd: — do Hamburga: 24,000 fn Kawy, 3400 fn Jndigo, 10,000 fn Pieprzu, 16,000 fn Bawełny; — do Bremy: 69,000 fn Kawy, 360 Ctr. Cukru, 37,000 fn Pieprzu.— Wprowadzono z Indji wschodnich: 85 pak Kawy, 1752 p. Bawełny, 208 p. Indigo, 400 p. Ryżu, 67 p. Pieprzu, 8 P. Macis, 335 p. Imbieru, 147 p. Saletry, 49 p. Jedwabiu. — z Jndji zachodnich wprowadzono 991 fas i 144 skrzyń oraz worów Cukru, 5626 wor. Kawy, 237 beczek Rumu, 1195 wor. Ziela ang., 11 fas Imbieru.

BAWEŁNA bez odmiany; odbyt nie zasługujący na uwagę. — CUKIER bez odmiany. — KONOPIE i ŁÓJ. Pierwsze bez odmiany, drugi zaczyna mieć lepsze targi. — KAWA zdaje się przybierać stalsze ceny, lecz nie podrożała.— MIĘSIWA, OKRASY. Szynki i masło nie mieli dobrego targu, nawet ceny ich schybiają nieco. — RYŻ. Wczoraj przedano 300 wor. gatunku Bengal. po 12 s. — RUM ma bardzo mało znaczący odbyt, po rozmaitych cenach. — SALETRY niechciano już oddawać na targu wczorajszym po dawniéjszéj cenie 24½ s.— ZBOŻE. Pszenicy mało bardzo dowieziono, lecz i téj która była na targu nie przedano; w ogólności niepomyślne ma pszenica targi, i tylko bardzo sucha znajduje kupujących po cenie ostatniego targu. Jęczmienia małe zapasy, ale dla tego nie jest pokupny i staniał o 1 s. Owies także nie ma pokupu, ale nie tanieje. Grochu i fasoli można kupić 1 s. taniéj. — O pszenicę będącą pod kluczem rządowym nie było żadnego pytania, z tego powodu ceny jéj są nominalne tylko.

Amsterdam d. 29 Grudnia. — CUKIER surowy i rafinowany pomyślny ma odbyt. Płacono reel dobry 2da po 60½ Fl. — KAWA. Nadpsutą gatunku Jawa płacono na aukcji 4⅞ do 5 Stywr. — OLEJE. Rzepakowy 47½ Fl., z dostawą na 1 Maja 47½ Fl.; lniany 39 Fl.; konopny 45 Fl. — PAPJERY publiczne. Bez znacznéj odmiany przy małéj z niemi czynności, ale nie gorzéj. Papiery istotnego długu w końcu giełdy nieco niżéj stały, ale na akcje towarzystwa handlowego pokazało się więcéj ochotników. — SIEMIENIA. Rzepakowe 207 do 309 Fl., lniane z morza bałt. na oléj 180 do 250 Fl.; egipskie 225 do 250 Fl.; rygskie świeże do siewu 14 Fl.; konopne z morza bałt. 140 do 155 Fl. — ZBOŻE bez odbytu, a następnie z tego powodu bez żadnych cen stałych.

Berlin d. 1 Stycznia. — W upłynionym tygodniu z powodu przypadających świąt, nie było takiego targu na zboże, ażeby stałe ceny naznaczyć mu można.

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

KRÓLESTWO POLSKIE.— *Warszawa.* — W zeszłą niedzielę, po wszystkich kościołach w stolicy, ogłoszoną została, za najwyższém dozwoleniem, bulla apostolska potępiająca skryte i tajne towarzystwa, wydana w Rzymie roku 1827, w treści natępującéj: — *Leon Biskup, sługa sług bożych, na wieczną rzeczy pamiątkę.* Im większe nieszczęścia trzodzie Chrystusa, Boga i zbawiciela naszego, zagrażają, tém większéj troskliwości w ich odwróceniu użyć powinni rzymscy biskupi, którym, w osobie błogosławionego Piotra, Piotra xiążęcia apostołów, władza pasienia i rządzenia tąż trzodą powierzona jest. Do nich bowiem należy, jako na najwyższym kościoła szczycie postanowionych, odleglejsze nawet zasadzki przeglądać, jakie nieprzyjaciele imienia chrześcjańskiego do zniszczenia Chrystusowego kościoła (czego jednakowoż nigdy nie dokażą) przedsiębiorą, i o tychże zasadzkach wiernych, aby się ich ustrzegli, przestrzegać, i powagą swoją odwracać je i niweczyć. Na najważniejsze to urzędowanie, włożone na siebie, oczy zwracając rzymscy biskupi, poprzednicy nasi, nieustannie czuwali, dobrego pasterza obowiązku w tém dopełniając, przestrogami, nauką, wyrokami, i wydaniem życia własnego za owce swoje, sekty zgubą kościołowi zagrażające, zakazywać i wyniszczyć usiłowali. Nie w samych tylko rocznikach kościoła odleglejszych czasów zachowuje się téj Papieżów gorliwości pamiątka. Co w naszym i ojców naszych wieku uczynili ciż biskupi rzymscy, tajnym sektom przeciwko Chrystusowi spiknionym zapobiegając, rzeczą jest wiadomą. Gdy bowiem Klemens XII, poprzednik nasz, widział, jako codziennie wzrastała i umacniała się coraz bardziéj sekta pod nazwiskiem Wolnych Mularzy, bać innem imieniem nazwana, — tę, nietylko jako podejrzaną, lecz nawet zupełnie kościołowi katolickiemu nieprzyjazną, z wielu dowodów poznawszy, potępił, przez ustawę która się zaczyna od tych słów: In eminenti, dnia 28 kwietnia roku 1738 wydaną, w słowach, jak następuje: — »Klemens biskup, sługa sług bożych.— Na wieczną rzeczy pamiątkę. Na wysokiéj apostolskiéj strażnicy, chociażeśmy na to niezasłużyli, z rozporządzenia i miłosierdzia boskiego, osadzeni, według powierzonego nam pasterskiego urzędu, nieustannéj (ile nam Bóg pozwala) około tego przykładamy usilności i starania, przez coby błędom i występkom zostały zawarte wrota, prawowierna religia w całości utrzymana, a od całego świata chrześcjańskiego, w tych trudnych nader czasach, niebezpie-

czeństwa z takowych zamieszań wynikające, oddalonemi zostały. Zaiste przez same publiczne wieści, doszła nas wiadomość, jako wszędzie, nieustanie, i coraz bardziéj, pomnażają się pewne społeczeństwa, towarzystwa, zbory, schadzki, zgromadzenia czyli bractwa, zwane pospolicie de Liberi Muratori, czyli des Francs Maçons (Wolnych Mularzy), lub pod innem imieniem, stósownie do rozmaitego języka, zostające; w których wszelkiéj religji i sekty ludzie, pod zmyślonym jakimściś poczciwości naturalnéj pozorem, ściśłém zarówno jak tajemném przymierzem, stósownie do praw i ustaw sobie właściwych, są połączeni; a względem tego wszystkiego co w zatajeniu między sobą czynią, już przez ścisłą przysięgę na biblji wykonaną, już przez zagrożenie ciężkiemi karami, do zachowania najściśléjszego milczenia zostają obowiązani. Gdy zaś ta jest występku własność, że się utaić nie może, i zawsze głośnym stać się musi; stąd spółeczeństwa i schadzki pomienione, do tak wielkiego podejrzenia wszystkim prawowiernym stały się powodem, iż wpisać się do nich za jednoż mają dobrzy i cnotliwi co dać do zrozumienia że się stali złymi i przewrotnymi; gdyby bowiem nic złego w takowych towarzystwach zostający nie czynili, tak bardzo od światła nie unikaliby: którato pogłoska tak się bardzo powszechną stała, iż w wielu królestwach pomienione spółeczności, przez władzę świecką, jako przeciwne spokojności publicznéj, zakazane, i roztropnie oddawna zabronione zostały. (*Dalszy ciąg nastąpi.*)

—Na uświetnienie nabożeństwa w tutejszym kościele ewangielickim w dzień Nowego-roku, wykonaną została stosówna kantata z muzyką kompozycji JP. Antoniego Wejnerta, przez artystów teatru narodowego i młodzież sposobiącą się w tutejszém konserwatorjum, którzy przez dokładne wykonanie całéj muzyki wiele przyczynili się do okazałości nabożeństwa i nabyli prawa do wdzięczności.

—Dziś zimna stopni 8

AUSTRJA.— *Z Wiednia dnia* 22 *Grudnia.* Odebrano tu listy wprost ze Smyrny datowane dnia 24 listopada; niemasz w nich najmniejszéj wzmianki o spaleniu flotty greckiéj.— Ostatnie zmiany w cenach wełny, zrządziły upadek jednego z tutejszych domów handlujących wełną, którego passiva 700,000 złł. R. wynoszą. Kilku majętniejszych panów węgierskich którzy z tym domem w stosunkach handlowych znajdowali się, ponieśli z tąd znaczne straty. (G.N.)

FRANCJA. — *Paryż d.* 23 *grudnia.* ParFrancji Vic. Dubonchage, były minister morski pod rządem Napoleona, był dnia wczorajszego przedstawiony królowi.— Jedna z gazet tutejszysych donosi, że oddalenie się PP. Corbière i Peyronnet z ministerstwa, już jest niewątpliwe, co zdaje się że tak będzie, bo gazeta Francji niezaprzecza temu. — Podług Monitora tutejszego, prowincje Biskajskie wysłały trzech deputowanych do Barcelony z przełożeniem królowi, aby raczył zmniejszyć nałożony przez ministra skarbu podatek zwany Don Gratuit. Deputowanymi tymi są: Pan Olazu z prowincji Alava, Vosnata z Guipuzcoa, Loizaqua z Biskai. — Dziennik handlowy zapewnia, że znany Jep del Estanys przybył dnia 13 do Perpignan, zkąd wraz z innymi zbiegłymi Hiszpanami, w głąb Francji odesłany będzie. (Zobacz Hiszpanją.) — Dnia 16 znajdowało się pod Tulonem mnóstwo okrętów odbywających kwarantannę; przybyły one z różnych stron Wschodu. — Podług Monitora, już popłynął do Marsylji bryg królewski Lancier, na którym pojedzie do Alexandrji Pan Drovetti, jeneralny konsul francuzki w Egipcie.— Listy z Tulonu zapewniają (pod d. 16 b. m.), że Ibrahim Pasza wsiadł na okręt francuzki i popłynął do Egiptu. Egipcjanom znajdującym się w Tulonie, wzbroniony został przystęp do arsenału, gdzie dotąd ćwiczyli się w wiadomościach marynarki dotyczących; biorą teraz lekcje w własném mieszkaniu, a nauczycielem ich jest, jeden z byłych kapitanów artylerji.— Egipskiego jenerała margrabiego Livron, pozwał jeden z tutejszych negocjantów w sprawie tyczącéj się 600,000 franków.

Dnia 25 *grudnia.* Dzisiejszy monitor czyni uwagę, że nieutrzymywał nigdy z pewnością, jakoby układy na Wschodzie, koniecznie wypaść miały pomyślnie. — Piszą z Livorno pod d. 17 grudnia, iż tam odebrano listy z Alexandrji potwierdzające wiadomość, że Pasza przyjął z obojętnością doniesienie o spaleniu floty pod Navarino, ubolewał tylko nad stratą swoich marynarzy. — Z Malty miano wysłać pewną liczbę brygów i kutra na poskromienie greckich rozbójników morskich.

Dnia 26 *Grudnia.* Hrabia Corbiere, którego stan zdrowia od niejakiego czasu znacznego doznał polepszenia, wyjechał dziś do Bretanji, uzyskawszy na to pozwolenie królewskie. Wszystko zapowiada i każe mieć nadzieję, że w krótce do zupełnego powróci zdrowia. — Gazeta Lugduńska utrzymuje, że niemasz już żadnéj wątpliwości względem utworzenia nowego składu ministrów; dodaje przytém z pewnością, że xiąże Polignac do składu tego należeć niebędzie. — Śpiewaczka berlińska Panna Sonntag przybyła do tutejszéj stolicy.

Z Marsylji d. 16 *Grudnia.* — Zawinął tu konwój złożony z 10 okrętów, powracających z Cypru, z Alexandrji i z innych stron Wschodu; okręty z Alexandrji opuściły to miasto d. 7. listopada, a zatém już po odebraniu wiadomości o wypadku bitwy nawaryńskiéj. W Alexandrji zupełna panowała spokojność a Pasza zapewnił chrześcian o swéj opiece i przychylności. W pierwszéj tylko chwili gdy odebrano tak niepomyślne doniesienia, pokazało się niejakie wzburzenie umysłów, ale stałość Paszy umiała ziemu zapobiedz. Mówią że Pasza naganiа upór sułtana; kapitanowi wojennego okrętu francuzkiego powierzył depesze do syna swego z rozkazem, aby bezzwłocznie starał się nająć okręta jakich tylko będzie mógł dostać, i wraz z wojskiem pod banderą parlamentarską do Egiptu wracał. (G. H.)

HISZPANJA. — *Z Barcelony dnia* 12 *Grudnia.* Doniesienia o nowych rozruchach w Walencji potwierdzają się i przybierają charakter, dobrze myślących niespokojnością nabawiający. Powstańcy usadowili się między Aldecone i Benicaslo, a że jenerał Longa jest prawie bez wojska, wysłano więc z Tortozy 1500 ludzi, którzy przeszli na powrót przez Ebro w celu uderzenia na burzycieli. Znany Jep del Estanys zgromadza znowu szczątki dawniejszego oddziału swego w górach tutejszych, które pomnażają licznie przybywający do niego rekruci. Te wypadki były przyczyną, że hr. d'Espagne udał się do Girony, zkąd przeciwko buntownikowi Jep, działaniami kierować będzie. — W dzień niepokalanego poczęcia N. M. P. zabronił hr. d'Espagne ludowi przystępu do warowni Montjuch, który w dniu tym od niepamiętnych czasów zwykł tam przy-

bywać; z powodu tego zaledwie spokojność publiczna naruszona niezostała. Blisko 20,000 ludzi było zebranych, i dla tego gdy rozkaz cofnięty został, natłok na moście był tak wielki, że nieobeszło się bez licznych przypadków. Król oświadczył z powodu tego, nieukontentowanie swoje hrabiemu.— Król Jmci pozwolił aby rozpoczęło bale maskowe, które miasto tutejsze rokrocznie podczas karnawału dawać zwykło. (G.F.)

PORTUGALJA.— *Z Lizbony dnia 10 Grudnia.* Margrabia Loulé uzyskał pozwolenie udania się do Londynu. Utrzymują niektórzy, że późniéj uda się z infantką małżonką swoją do Ameryki północnéj.— Słychać tu że Xiężna Beiry opuści Madryt wraz z synem swoim Don Sebastiao, i mieszkać będzie w Lizbonie; taka ma być wyraźna wola króla hiszpańskiego. (G. H.)

TURCJA i GRECJA. — Listy ze Stambułu dnia 1 Grudnia datowane, zapewniają, iż posłowie mocarstw sprzymierzonych zażądawszy paszportów i niedoznawszy żadnéj w tym względzie trudności, zabierali się do niebawnego odjazdu. W stolicy zupełna panuje spokojność. — Donoszą z Triestu dnia 16 Grud: że z różnych stron nadchodzą potwierdzenia o spaleniu flotty greckiéj przez admirała francuzkiego Rigny, który przystąpił do téj ostateczności, gdy bez względu na kilkakrotne wezwania, flotta grecka przeciwko Turkom w granicach oznaczonych przez admirałów mocarstw sprzymierzonych (między Melos i Lepanto) czynną być nieprzestawała. Pułkownik Fabwier zostawiony jest własnemu losowi na wyspie Chios podobnie jak Ibrahim-Pasza w Morei. — W Hamburgu odebrano dnia 29 Grudnia wiadomość przez sztafetę z Wiednia wysłaną, że posłowie mocarstw sprzymierzonych oddalili się ze Stambułu dnia 4 i 8 Grudnia. (G. H.)

WŁOCHY. — *Dnia 20 Grudnia.* — Wiadomość o spaleniu flotty greckiéj pod Chios przez admirała francuzkiego Rigny, niema dotąd żadnéj pewności, tym więcéj, że zbywa nam zupełnie na wiadomościach z archipelagu. — Gazeta florencka donosi z Ankony pod dniem 10 Grudnia, że dniem wprzódy zawinął tam statek parowy jońskí, i że między podróżnymi znajdował się na nim sekretarz Pana Fred. Adams.— Jenerał Church przybył w 5000 wojska do wschodniéj Grecji, gdzie dotąd wielu dowódzców greckich bezczynnie zostawało; między innymi miał się z nim połączyć Varnakioty. Dnia 30 listopada wylądował w Dr gomestre, w zamiarze opanowania Misolungi małą osadę mającéj, i w celu zachęcenia do powstania mieszkańców Epiru i Albanji. Pięć zbrojnych okrętów greckich wspierało jego działania. Ibrahim Pasza podpaliwszy Trypolizę cofnął się pod Nawarin, Koron i Modon: mówiono za rzecz najpewniejszą iż starał się o najęcie okrętów europejskich dla powrócenia do Egiptu. Osadę będącą w Patras a z Arabów złożoną ściągnął do wojska swego; Turcy którzy tam pozostali, rozpoczęli układy z oblegającymi Grekami. Ibrahim uwolnił wszystkich albańczyków w wojsku jego służących.— Reszyd Pasza miał popaść w niełaskę u Sułtana i oddalony był od dowództwa.— Hr. Capodistria bawił do dnia 10 w Ankonie.— Dnia 30 listopada znajdowały się w Malcie trzy nowe okręty liniowe angielskie, przeznaczone na wzmocnienie eskadry admirała Codrington. Tamże odebrano wiadomość z Archipelagu, że Lord Cochrane miał długą naradę z Kommodorem Hamilton, po któréj oddalił się z okolic Chios. (G.B.)

Wiadomości naukowe.

Odpowiedź na artykuł w Gazecie polskiéj w N. 335, w przedmiocie Zairy.

Będąc w podróży od d. kilkunastu, późno dostałem N. 335 gazety polskiéj, w którym na moją odpowiedź względem Zairy Voltaira, jeszczem słów kilka wyczytał. Uznając zupełnie słuszność uwag polemicznych, na początku ostatniego artykułu wyrażonych, rozumiem powinnością moją, przeprosić autora pierwszego rzutu oka na Zairę w N. 318 umieszczonego, za niegrzeczne słowa, które go w mojéj odpowiedzi dotknęły. Ale niechaj mi nikt za złe nie bierze, iż w innych punktach jeszcze cośkolwiek na swoją przytoczę obronę. — W kilku bowiem spotrzegłem, że myśl moja niezrozumianą, lub wyrazy przekręcone zostały. Nie obwiniam bynajmniéj odpowiadającego o złe względem mnie namyślenie czyli intencją, pewny owszem jestem, że to tylko w prędkości i z nieuwagi nastąpiło; ale że skutek zawsze ten sam, czy odmiana umyślna czy mimochętna, mam sobie za obowiązek, i myslom i wyrazom moim, co utraciły powrócić. — Kategorycznie artykuł przechodząc, zwracam naprzód uwagę mego recenzenta, na zarzut niekonsekwencji, jaki mi czyni, że wyznając że nieczytałem dramaturgji Lessynga, zdanie jego w Zairze niedorzecznem zowię.— Wyczytawszy to zdanie w artykule pierwszym w zupełności podobno z Lessynga wyjętym, mogłem zdaje mi się, bez zabierania znajomości z całem dziełem, o téj jego cząstce sądzić. Daléj przeistacza recenzent swoje wyznanie, iż niewiedziałem, że Lessyng był największym w swoim czasie erudytem, archeologiem i t. d. zamieniając wyraz największy na wielki. Metamorfoza drobna może na pozór, ale w istocie znacząca. Wszak co innego jest być największym, a wielkim, wszak nie obojętną rzeczą jeden wyraz na drugi położyć, jakże więc można było, tak dalece w pośpiechu się zabaczyć, aby oskarżać mnie o to czegom niepowiedział wcale, i niewiadomości mojéj inną zupełnie postać nadawać. W drugim zaraz kommacie, wmawia we mnie antagonista, że niewiem, o czém pisał Lessyng, kiedy ja powiedziałem to względem Cibbera, którego wiersze autor pierwszego artykułu cytował, nie wymieniając z jakiego dzieła je wyjął, i jakimby Cibber był pisarzem. Nieznać dzieł Cibbera, a niewiedzieć co pisał Lessyng, jest inną zupełnie rzeczą, i jedno za drugiém wcale nie idzie. Gdybym niewiedział o pismach i zasługach Lessynga, i z téj się niewiadomości chełpił, zasłużyłbym na przyganę, żeby wyznanie podobne ani zaszczytném ani dowcipném było. Ale kiedy tak nie jest, kiedy przynajmniéj nie wspominałem o tém, niech mi wolno będzie przycinek ten do mego recenzenta obrócić.

Smiem także mimo imponującego przytoczenia Plutarcha, mimo matematycznego dowodzenia o trojkątach, obstawać przy mojém pierwszém mniemaniu, i oświadczyć mu, żem niestracił jeszcze pamięci. Nie mięszajmy nigdy znaczenia istotnego wyrazów, chociaż je źle wprowadzony zwyczaj pomięszał. Co inszego jest porównanie a odróżnienie. Porównywam rzeczy podobne,

niepodobnych wykazuję różnicę. Podobieństwo nie koniecznie ma być materjalne czyli zmysłowe, w estetyce owszem częściéj jest umysłowém, i dla tego można np. pod pewnym względem pomysłu, proporcji i wyniosłości, tragedją z piramidą porównać; i te dwie rzeczy nie są wcale najsprzeczniejsze, jak recenzent rozumiał, że ja mniemałem. Definicja porównania udzielona przez niego, jest bardzo fałszywą. Porównanie bowiem nie jest wcale sposobem poznania dokładnie własności porównywanych przedmiotów; jest to raczéj cel porównania. Wskazanie podobieństwa i stosunku między przedmiotami zachodzących, porównaniem zowiemy.

Utrzymuję zatém, że to, co recenzent w swoim artykule, porównaniem Zairy z Haraldem zowie, jest tych dwóch dzieł odróżnieniem, że najpierwszym warunkiem do porównania dwóch rzeczy, koniecznie być musi zachodzące między niemi podobieństwo, bo sama etymologia wyrazu porównanie, przynajmniéj podobieństwa wymaga.

Dziwne jest doprawdy zapytanie jakie mi czyni z wyrzutem: »godziłoż się mnie obwiniać o cudze zdanie?« zapewne że się godziło, jeśli nie o wymyślenie, to o podzielenie onego. Kto cudze zdanie bez zaprzeczenia mu, przytacza, ten je potwierdza, i gdy jest mylne, tak się staje winnym, jak i ten co je wymyślił. Dalsze wyrazy względem wynurzonéj jasno, choć w czasowych słowach opinji „że Zaira poślednióm jest dziełem,„— „może i ja tak myślę w téj mierze, jak Lessyng" dostatecznie mówią, czy się godziło obwiniać anonyma o cudze zdanie. Niech mi tu wolno będzie odstąpić na chwilę, i użalić się nad tym nieszczęśliwym cudzego zdania wpływem. Słowa dowolnie obranego mistrza, kierują uczuciami i smakiem. Zacieramy w sobie zdolność sądzenia i czucia prze siebie; czytamy krytyków, nie aby zastanawiać się nad ich opiniami, ale aby samemu nabyć opinji; niechce nam się własnodzielnie myśleć i rozważać, wygodnéj zatém otworzyć tę lub ową xiążkę, posłuchać tego lub owego literata uwagi, i tam znaleść gotowe zdanie, uczucie, i zapatrywania się sposób. Stąd się wzięły owe dwa nierozsądne w ciemnościach z sobą walczące, tak zwane klassyków i romantyków stronnictwa, których uwzięte zapasy śmiech tylko w oczach rozsądnego budzą. Mała jest liczba takich, coby wszędzie uznali piękność, kędy się tylko znajduje, co i Niemcom czołobitność należytą oddają, i nieodmawiają honoru znakomitym francuzkiéj poezji zaletom. Umieć piękność wśród otaczających ją niedokładności i oszpeceń rozpoznać, i ocenić, niepospolitą jest sztuką. Łatwo jest wszystko ganić, lub wszystko chwalić, ale chwalić chwalebne, a ganić naganne trudniéj jest nieco i to też rzadko kto umie. Może w skutek tego, pomięszał moj recenzent, zalety Mahometa z jego wadami, i w ogolności dzieło całe nikczemném nazwał. Inna jest rzecz przewrotność a nikczemność pisma. Dzieło szkodliwe co do pomysłu, może być najkosztowniejsze co do wykonania. Wiele jest xiążek niemoralnych i wzorowo napisanych, równie jak niemało, bardzo w gruncie moralnych, a nieznośnie i niegodziwie wykonanych. Moralność w obu razach, zapewne wiele utraca, czy ją kto niezgrabnie głosi, czyli wymownie potępia; ale nieidzie zatem koniecznie nikczemności przygana. Nie mówię tu wyłącznie o Mahomecie, w którym ieśli, jak mniemają, jest niemoralny widok, to przynajmniéj tak starannie ukryty, że tylko imie Voltaira, z niezbożności w wielu płodach rozlanéj, straszne, sprawiło, że i w téj pracy, tak z pierwszego rzutu oka uczciwéj, przewrotne wyszperano cele. Na zapytanie więc recenzenta, z moich wyrazów ułożone, raz jeszcze w tej saméj osnowie odpowiem, że ani smak prawdziwy, ani serce tkliwe, ani umysł wyniosły, Mahometa nie nazwie nikczemném dziełem, choćby je też daleka rozwaga, przewrotném nazywać miała.

Nie pojmuję wreście dlaczego mój recenzent z wyrazów moich: Voltaire wieki przeżyie! tak dziwne wyprowadza wnioski i naciąga rozumowanie, na podobieństwie brzmienia wyrazów wsparte, a wcale nie logiczne. „ Co to jest, (mówi) przeżyć wieki? iest to przetrwać czas.(?) W tych dwóch słowach mieści się niezmierne wieczności wyobrażenie. A przeto zdaniem Pana S. tragedje Voltaira, tak jak sama wieczność, są nieprzemienne. Nowa to myśl, na którą za życia nawet Voltaira nikt by się nie zdobył!" To może prawda że nowa, ale to pewno nie prawda żeby moją być miała. Między wiekami a wiecznością ta tylko mała zachodzi różnica, że wieki przemijają, że są czasu częściami, a wieczność jest nieskończona, nieobjęta, i któréj na wieki liczyć nie można, bo nie jest czasem. Zwiodło recenzenta podobne brzmienie, niepodobnych wcale w istocie swojéj wyrazów. Można to przeżyć, co się kończy, ale nie to, co granic nie ma. Swiat już przetrwał wieki, chociaż my w czasie jeszcze żyjemy. Przetrwa ich może mnóstwo, a któż z śmiertelnych ośmieli się utrzymywać, że świat jest jak wieczność nieprzemiennym?—Nie przeczę, że napis Sułkowskiego na piramidzie Egipskiéj jest nieporównanie od mego wyrażenia względem Voltaira piękniejszym, że jest zupełnie prawie nowym, ale czy jest prawdziwym, to jest, czy moje i tylu innych te same wyrazy są fałszywo-prorocze, o tém wnuki, prawnuki wyrokować będą.— *Pisano w Krakowie 30 Grudnia 1827 r.*

S.

S p r o s t o w a n i e.

Przy końcu w liście Polaka w Węgrzech podróżującego umieszczonym przed kilkoma dniami, zamiast *Sotak, Sotaków,* powinno być *Sołak, Sołaków.*

W i d o w i s k a w S t o l i c y.

Teatr francuzki. Dziś w sali pałacu saskiego, Komedja Monsieur Jovial ou L'Huissier Chansonnier, Le Manteau ou Le Rêve du Mari, i Le Landaw ou L'Hospitalité.

Na Krakowskiém przedmieściu pod Nro 411 gabinet fizyczny, optyczny i mechaniczny P Michault.

Menażerja zwierząt P. Lehmann na Nalewkach w tyle ogrodu Krasińskich.

Do dzisiéjszéj gazety załączony jest Ner 3 Dziennika Obwieszczeń.